Rok trzeci. N°34, (106) dnia 10 grudnia 1840.

Pismo Młoda Polska, wychodzi dnia 10, 20 i 30 każdego miesiąca.

Przedpłata na miesiąc *Październik, Listopad, Grudzień*, jest *franków trzy*.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne, adressowane mają być *franco : à M. E. Januszkiewicz, rue de l'Echaudé N° 9, F^rg St-Germ.*

SEJM.

posiedzenie 10 listopada.

Na wezwanie przesłane nieobecnym w Paryżu członkom sejmu, w skutek posiedzenia sejmowego z d. 10 Października, przybyli do Paryża *W. Tyszkiewicz* z Bruxelli, *Nakwaski* ze Szwajcarii, *Kiniewicz* z Nançy *Tymowski* z Bordeaux, *Tomaszewski* z Tours.

Z woli kollegów przewodniczący zgromadzeniu Wojewoda *Ostrowski* zagaił posiedzenie zdaniem sprawy ze starań swoich o ułatwienie przybycia do Paryża nieobecnym tu członkom sejmu, do czego został upoważniony decyzją sejmową z d. 10 Października. Okazało się że jest członków sejmu, w Paryżu i w jego okolicach, trzydziestu pięciu, że zatem w razie potrzeby jest materialne podobieństwo zebrania sejmu. Poczem Wojewoda *Ostrowski* zakomunikował notę którą był podał w interessie narodowym ówczesnemu Prezesowi Rady Ministrów Panu Thiers, gdzie przemawiając w tytule ostatniego marszałka sejmu, Anglią,

z powodu traktatu 15 Lipca, wliczył do rzędu państw nieprzyjaznych Polsce. Daléj, Wojewoda *Ostrowski* zdał sprawę z konferencii mianéj z podsekretarzem stanu P. Malleville. Na téj konferencii Wojewoda oznajmił z energią potrzebę niezwłocznego sejmowego działania. P. Malleville odpowiedził, że w razie potrzeby zebrania sejmu, byłoby rzeczą właściwą, przed ukonstytuowaniem się, oświadczyć to swe życzenie rządowi, który ma bardzo dokładną wiadomość o wszystkich zabiegach sejmowych.

Nareszcie Wojewoda *Ostrowski* odczytał odpowiedzi Wojewody X. *Czartoryskiego*, posła *Joachima Lelewela*, kasztelana *Olizara* i Posła *Karola Niemcewicza*, na przesłane im zaproszenie do grona sejmującego.

Poseł *Władysław Plater* oświadczył, że umie uczuć gorliwość Wojewody Ostrowskiego, lecz że w jego przekonaniu ta gorliwość zadaleko Wojewodę uniosła; niemiał bowiem szanowny Wojewoda żadnego upoważnienia do przedstawienia not politycznych rządowi: powierzono mu jedynie ułatwienie przybycia do Paryża kollegom aby, wywołany przez wypadki, sejm znalazł się w komplecie.

Poseł *Karwowski* powstawał przeciw wszelkiéj kommunikacii pomiędzy sejmem a rządem francuzkim, i w długim głosie attakował jednego z nieobecnych członków.

Poseł *Tymowski* sądził że konieczną jest rzeczą obmyślić środki zabespieczające sejm przeciw śmiertelności.

Deput. *Wołowski* bardzo to zdanie popierał, i proponował nawet zaprosić umyślnie sejmujących na traktawanie o tym przedmiocie.

Poseł *Nakwaski* prosił o odczytanie protokołu poprzedzającego posiedzenia; poczem uważał odpowiedzi listowne członków nieobecnych za uwłaczające powadze i godności członków zebranych.

Poseł *Władysław Plater* przypomniał stratę czasu jaka wynika z dyskusii nad przedmiotami mniéj interesującemi a zanied-

bania głównego przedmiotu którym jest : potrzeba lub niewczesność niezwłocznego zebrania sejmu. Dodał iż zdaniem jego, okoliczności się zmieniły od ostatniego posiedzenia; pokój zastąpił podobieństwo do wojny; nie widzi zatem w téj chwili potrzeby konwokacii. Wnosi podziękowanie członkom przybyłym do Paryża; co zaś do reszty kollegów, żałuje ich nieobecności ale nie sądzi aby ich listowne wymówienie się miało uwłaczać powadze i godności sejmu.

Poseł *Barzykowski* i Kasztelan *Plater* oświadczają, że w ich sumiennem przekonaniu, zebranie sejmu w téj chwili na szwankby interes narodowy naraziło, jako niewczesne. Dodał kasztelan *Plater*, że w sejmie jednym najwyższy majestat się mieści od momentu zrzucenia Mikołaja z tronu polskiego, i że właśnie dla tego życzyłby aby to ciało polityczne działało w tenczas tylko, kiedy potemu będzie ważność okoliczności i pora przyjazna.

Posłowie *Nakwaski* i *Cezary Plater* dzielili to zdanie; ostatni wnosił aby natychmiast przystąpiono do wotowania nad tem, czy jest lub nie potrzeba niezwłocznego zebrania sejmu. Po przymówieniu się Posła Biernackiego, posiedzenie, na wniosek Wojewody Ostrowskiego, odroczone zostało do przejścia dyskussii nad adresem w izbie deputowanych francuzkiéj.

Byli obecni na posiedzeniu 10 Listopada :

Senatorowie :

1. Wojewoda Ostrowski.
2. Kasztelan Plater.

Posłowie i Deputowani :

1. Barzykowski.	12. Plater Władysław.
2. Biernacki.	13. Plater Cezary.
3. Karwowski.	14. Sołtyk.
4. Kaszyc.	15. Tomaszewski.
5. Kiniewicz.	16. Trzciński.
6. Kołysko.	17. Tymowski.
7. Leduchowski.	18. Tyszkiewicz Wincenty.

8. Łuszczewski. 19. Wołowski.
9. Malinowski. 20. Zaleski.
10. Morozewicz. 21. Zwierkowski.
11. Nakwaski. 22. Żarczyński.

Ogółem 24 sejmujących. Oprócz tego znajdują się w Paryżu lub w poblizkich miastach ;

Senatorowie :

1. Wojewoda X. Czartoryski.
2. Kasztelan J. U. Niemcewicz.
3. Kasztelan Olizar.
4. Kasztelan Tyszkiewicz Tadeusz.

Posłowie :

1. Godebski. 6. Pietkiewicz Ludwik.
2. Hłuszniewicz. 7. Pietkiewicz Walery.
3. Jelowicki. 8. Przeciszewski.
4. Morawski Teodor. 9. Świrski.
5. Niemcewicz Karol. 10. Ziemęcki.

Za granicą Francii, ale należący do Emigracii są :

1. Wojewoda Wodzyński w Dreznie.

Posłowie :

1. Breza. 5. Ostrowski Władysław.
2. Chełmicki. (dziś już we Francii) 6. Potocki Herman.
3. Lelewel. 7. Potocki Józef.
4. Morawski Teofil. 8. Worcel.

Co daje ogół czterdziestu siedmiu członków Polskiego Sejmu, to jest czternastu więcéj nad komplet prawem zastrzeżony.

Dziś kiedy wypadki rozjaśniły złudzenia, których ani na chwilę nie mogliśmy podzielać, zadanie czy Sejm ma lub nie ma się zbierać przestało być zadaniem. Sejm znów musi powrócić do najtrudniejszéj sytuacii politycznéj, do wytrwałości niezłomnéj w obowiązku, niezagrzewanéj ruchem, walką, koleją przygód jakie nastręcza czynność polityczna. Trzeba mu się ostać, jako całemu tułactwu, na tém stanowisku, na które nie sprowadza go obojętność znużenia, ale gdzie nakazuje mu dotrwać z męztwem

i z krzepką ufnością w przyszłość, dokładne pojęcie okoliczności Europejskich. Cieszy nas zawsze, że za najlżejszem spodziewaniem politycznego nowiu, wszyscy stanęli na swem miejscu, wszyscy poczuli się do powinności; jesteśmy bowiem przekonani, że to co jedna strona zowie u drugiéj chętką mówienia i dania pory do mówienia o sobie, było gorliwością powodującą się samem uczuciem: co zaś ta u pierwszéj bierze za oziembłość lub prywatną rachubę, było tylko trafniejszém rozeznaniem pola.

Dotrzymując jednak danego sobie słowa na dniu 10 listopada, sejmujący zbiorą się we czwartek, 10 grudnia, podobno dla roztrząsania jakiejś wewnętrznéj sejmowéj sprawy, w braku szczęśliwéj pory coby im pozwoliła o sprawach Polskich rzecz toczyć.

Londyn, 1 grudnia 1840.

Dzień 29 Listopada jeszcze raz porzucił nas w Anglii, sam obiecując powrócić i policzyć nas w roku przyszłym. Przechodząc naśmiał się on z tych którzy już z zapałem hałasowali żeby jak najprędzéj z grona naszego posyłać do izb paryskich delegatów, parlamentarzy etc. którzy mieli się układać o prowadzenie nas do Polski. Naśmiał się, ale nie ze wzgardliwą ku nam miną, bo ta cierpliwość nasza oznacza ciągłą gotowość do poświęceń nowych. Chociaż może to nasze spoczywanie na torturze jest daleko większą nad wszelkie poświęcenia się ofiarą.

U nas były dwa dotąd wiadome obchody, jeden w Crown i Anchor 28 w sobotę, gdzie kilku pijanych anglików chartistów przyjaciol Beniowskiego wkrzykiwało.

Myśmy 29 rozpoczęli bardzo przykładnie i pobożnie, to jest od mszy Stéj czytanéj p. X. Romanowskiego kapłana, przez wszystkie partie poważanego; a wieczorem zgromadziliśmy się, sami Polacy razem, pogadali, podumali, porazważali i zdecydowali że już dosyć będzie dotychczasowego znieważania się, że już

odtąd wyklinać się niebędziemy, że opinie co do osób są już wyrobione, żeśmy........ że ani w rządy ani w ludy wierzyć nam nienależy. Nięmogliśmy, zdało nam się, godniéj zakończyć dnia tego, jak wznosząc życzenie za pomyślność opiekuna naszego w Anglii; uchwaliliśmy tedy adres następujący do niego.

My Lordzie.

Po zwykłych schadzkach na uczczenie pamiątki narodowego powstania, zebrani w jedno przyjacielskie koło, wznieśliśmy toast za pomyślność Twoją, szlachetny obrońco sprawy naszéj; a krzepiąc siły nasze widokiem przyszłego wyzwolenia Polski, postawiliśmy imie twoje obok najdroższych nadziéj naszych..

ODPOWIEDŹ LORDA.

16, Wilton Crescent, 30 Listopada 1840.

Panowie!

Miałem honor otrzymać list któryście mi na wczorajszem zebraniu waszem przesłać postanowili. Miło mi słyszeć że grono Polaków jak wy zgromadziwszy się razem, wyrzekli imie moje i myśleli o mnie jako o tym który w dniu tym podziela ich uczucia i nadzieje. Jest to może najmilsze świadectwo jakieście uczuciom moim oddać mogli. Tuszę, Panowie, że dzień przyjdzie dla innéj pamiątki, pamiątki nowego powstania, które prowadzone z równem męstwem, równym patryotyzmem jak ostatnie, ale z większym zasobem doświadczenia, zakończy się ustaleniem niepodległości waszéj, opartéj na instytuciach mądrych, zdolnych zapewnić jéj trwałość i obrócić ją w pożytek dla was i dla świata.

Wierzajcie mi, Panowie, żem z prawdziwym szacunkiem wasz wierny i stały przyjaciel i sługa.

DUDLEY-COUTTS STUART.

O drugim obchodzie, *The Morning Advertiser* następną zdaje relacją:

« W sobotę wieczór był zbiór liczny przyjacioł Polski pod *Koroną i Kotwicą*. Afisze ogłaszały « *Wielkie roczne zebranie się* przyjacioł Polski, » ale widno było że na nie pospieszyła jedna tylko cząstka rozdzielonych teraz między sobą Polaków — cząstka mianująca się demokratyczną i nieprzyjazna Towarzystwu Przyjacioł Polski, którego Xiąże Sussex, Lord Stuart etc są patronami. O osmej zajęto krzesło.

P. Fitzgerald wniósł pierwszy uchwałę ogłaszającą żal zgromadzenia z wejścia Anglii w związek z Rossią, związek szkodliwy nadziejom Polski i przekonanie że tylko dzwignienie Polski kwestją wschodnią rozwiązać może. Mówca donosił że lud polski ma zrobić odezwę do demokratów angielskich, bo nie ma już żadnego zaufania w rządach (!) Powiadają że Polacy są ludem arystokratycznym, i że wróceni do niepodległości przywrócą dawny despotyzm u siebie. Nie lękajcie się. Pismem przez dwa tysiące z górą podpisanem, obowiązali się, wróceni do kraju, konstytucią swoją oprzeć na równości powszechnéj (!) Zasługują więc na współ-udział u wszystkich lubowników wolności w naszym kraju. Są narodem szlachetnym, niegdyś byli przedmurzem Europy przeciw napadom barbarzyńców, i ślad ich ciemiężców naznaczony był wszelkim rodzajem okrucieństwa i zbrodni.

Pan *Jones*, na miejsce téj uchwały, wniósł inną następującą:

« Że dla ocalenia Turcii, a przeszkodzenia wzmocnieniu Rossii, jeden tylko traktat z 15 Lipca zostawał dla Anglii, ponieważ Francja dwa razy odrzuciła propozycią Anglii przedarcia się przez Dardanele pomimo Rossią. » Rossia mówi P. Jones, nie z wielką chęcią w ten związek weszła, może on być bardzo pomocny dla sprawy polskiéj (hałas). Postępowanie Anglii, mówił daléj i innych mocarstw w złączeniu się z Rossią, podobne postępowaniu podróżnych, spotykających się na drodze z osobą podejrzaną; biorą ją pod rękę z jednéj i drugiéj strony i tak się pro-

wadzą, pewni że tym sposobem od krzywdy się zasłonili (słuchajcie, słuchajcie). Traktat ten powtórzył raz jeszcze Pan Jones, najprzydatniéjszym być może sprawie Polski.

Poprawka ta poparta.

P. Beniowski Polak, rzekł że był przekonany że traktat ów jest najszkodliwszym nadziejom jego Ojczyzny. Mehmet Ali, spowodu okoliczności w których się znajduje, jest przyjacielem Polski; gdyby się był podsunął pod Konstantynopol i tam uderzył na Rossian, Polacy byliby powstali i byliby na nich z drugiéj strony uderzyli.

Poprawka ogłoszona z krzesła do przyjęcia, została zanegatiwowaną.

Druga uchwała potępiała postępowanie Towarzystwa przyjaciół Polski.

Pan *Haines* rozwodził się nad nią długo, mówiąc że Towarzystwo to składa się z pasibrzuchów pewnego polskiego Xięcia. Pytał co Towarzystwo zrobiło z pieniędzmi zebranemi przez bale, fety i inne środki.

Uchwała przyjęta i zgromadzenie się rozeszło.

Hâvre, 5 grudnia 1840.

DO REDAKTORA MŁODÉJ POLSKI.

Szanowny Redaktorze!

Zaproponowaliśmy tutejszéj sekcyi, aby dzień 29 wspólnym uczcić obchodem. Jéj postanowienie, aby takowy pod *zamkniętemi drzwiami* odbywać, było dla nas całą odpowiedzią. Gmina więc nasza niechcąc dawać tutejszéj publiczności zgorszenia dwóch obchodów, postanowiła zebrane na ten koniec i tu załączone 41 f. 50 c. *) przeznaczyć na rzecz naszych braci w Portsmuth, które zechcesz łaskawie doręczyć komu należy.

*) Summa powyższa złożona została w dniu 6 grudnia w Kassie Kom. Fund. Emigr. Polskiéj. (Przyp. Red.)
Podobno i summy w Paryżu zebrane na tenże cel przeznaczone będą.

Dobrzeby było aby Emigracia wiedziała, że ci którzy się zowią obrońcami ludu, którzy jego zasady braterstwa ogłaszają — są pierwsi, którzy unikają propagandy, którzy swém odrębném działaniem zaszczepiają w nim zjarno niezgody; dla tego prosiemy o umieszczenie tego artykułu w pierwszym numerze twego pisma.

Uchwalono na posiedzeniu Gminy Havre 28 Listopada 1840.

Braterskie pozdrowienie.

Z polecenia Gminy *Osuchowski Ignacy.*

O ARTYKULE : O POTRZEBIE DZIENNIKA DLA POLSKI.

Z wielką przyjemnością czytałem w ostatnim numerze *Młodéj Polski*, nowy artykuł o *potrzebie Dziennika* : smutny on wprawdzie co do treści, wystawia bowiem naszą niedbałość o sprawę publiczną, lub nierozumne do jéj ratowania branie się, ale użyteczny bardzo w celu, przytem dobrze napisany, z prawdą i logiką, i z gorliwością szczerego obywatela. Życzyć bardzo należy aby na ten projekt szanownego autora, już to w trzecim artykule rozwijany, krajowa publiczność nasza obróciła pilną uwagę; myśl założenia dziennika francuzkiego w Paryżu, któryby ustawicznéj przed Europą obronie sprawy naszéj był poświęcony, jest istotnie dla Polskich patryotów niezmiernie ważną : ze wszystkich projektów politycznych, jakie nam przez te lat dziesięć emigracji w różnych czasach przychodziły, żaden może nie mógł nam przynieść tyle co ten korzyści. Wykonanie jego nie jest niepodobne, jest nawet mniéj trudne niż autor wystawia : zdaje mi się bowiem, że zamiast miliona franków, summa dwakroć lub trzykroć sto tysięcy byłaby już do dobrego rzeczy zaczęcia dostateczna. Radbym się dowiedział od autora, który zapewne lepiéj się odemnie zna ze sztuką liczenia, czy nie mógłby w tém przyjąć mojego zdania, bo gdyby istotnie przyjąć się to dawało, w ówczas

wykonanie projektu ułatwiałoby się w proporcji 10 do 3. Ja mój rachunek opieram na tém, co autor przytacza o dzienniku *le Messager*.

Mam też jeszcze o czém innćm napomknąć, i zrobić autorowi innego całkiem rodzaju wymówkę. Wspomniał on nawiasem o xiążce niedawno wyszłéj, *Pomysły do Dziejów Polski*, i wspomniał z lekkością, prawie z ironią niesprawiedliwą. To, że dla odzyskania Ojczyzny, *trzeba się przedewszystkiém moralnie poprawić*, jest ważniejsze jeszcze, i daleko ważniejsze, niż projekt dziennika francuzkiego, niż nawet wszystkie inne *téj natury* srzodki, choćby również trafne i potrzebne, Nie ciskajmy żartu na pismo gdzie jest taka siła i oryginalność myślenia, taka prawość uczucia, i taka szczera miłość Ojczyzny, wyraźna, mimo ustawnie prawie złego humoru pisarza ku rodakom. Miałbym wprawdzie i ja *Pomysłom* co zarzucić, lecz to już tyczyłoby się czegoś większego niż Polityka.

W.

— «W ostatnim numerze dziennika, pod tytułem Pszonka, umieszczony był list P. Satera Kosmińskiego, w którym autor oświadcza, iż będąc chorym i rannym udawał się do Towarzystwa dobroczynności Dam Polskich o ratunek, lecz żadnego nie odebrał, a ztąd robi wniosek, że nie biedni i chorzy emigranci Polscy, ale schlebiacze pożerają fundusze.

Tow. Dobr. Dam Polskich zwykle nie ogłasza nazwisk osób którym udziela wsparcia. — Delikatność tę łatwo zrozumieć i ocenić; ale tą razą Towarzystwo jest przymuszone odpowiedzieć na zrobiony mu powyższy zarzut, przez następne ogłoszenie, zostawując P. Sat. Kośmińskiemu, aby sam siebie osądził, i zapewniając go, że mimo to wszystko, jeśli na przyszłość zgłosi się do Towarzystwa z prożbą o pomoc, Towarzystwo uważać będzie w nim, podług swego zwyczaju, nie oskarżyciela, lecz tylko cierpiącego rodaka.

Wykaz zasiłków udzielonych Panu Kośmińskiemu Saterowi, przez Tow. Dobroczynności Dam Polskich w Paryżu.

27. Czerwca 1835 r. (stronica 78 protokółu, N. 504 assygnacji), zostającemu w Clermont, na przedstawienie Doktora Matuszyńskiego, posłano przez Dystrybutora Skarzyńskiego, P. Kosmińskiemu, na podróż do wód mineralnych w Mont-d'Or.	30
5. Sierpnia 1837 r. (str. 120 protokółu, N. 248 assygnacji) na podaną prożbę z Mont-d'Or, przesłano przez Dystr. Żarczyńskiego.	30
20. Stycznia 1838 r. (str. 184 prot., N. 579 assygnacji), na przedstawienie Pani R... posłano.	18
7. Lipca 1838 r. (str. 43 prot., N. 254 assygnacji), na zaniesioną prożbę, przesłano przez Dystr. Błotnickiego, udającemu się do wód w Bourbon-les-Bains.	30
1. Grudnia 1838 r. (str. 98 prot., N. 545 assygnacji), na przedstawienie Pani Hofmanowéj w imieniu Dystrybutora Witwickiego, przesłano przez Dystr. Żarczyńskiego, zostającemu u wód Bourbon-les-Bains.	25
3. Sierpnia 1839 r. (str. 70 prot., N. 374 assygnacji), na podaną prożbę z Bourbon-les-Bains, wspartą wstawieniem się Jenerała Sierawskiego, przesłano przez Dystrybutora Błotnickiego.	15
18. Stycznia 1840 r. (str. 159 prot., N. 815 assygnacji, na podaną prożbę z Honfleur, przesłano przez Dystrybutora Błotnickiego.	15
7. Sierpnia 1840 r. (str. 104 prot., N. 455 assygnacji), zostającemu w Nancy, w skutek podanéj prożby, przesłano przez Dystrybutora Błotnickiego.	15
(*Art. nad.*) Razem.	178

9 grudnia 1840, Paryż.

Stosownie do zawiadomienia odebranego od Marszałka Gérard, dowodzącego wojskiem przy wprowadzeniu zwłok Cesarza NAPOLEONA, — Xiąże Czartoryski podaje do wiadomości ziomków, że wojskowi Polscy, którzy służyli za czasów Cesarza Napoleona, mają sobie przeznaczone miejsce w orszaku zaraz po byłéj Gwardii Cesarskiéj, i że w dzień obchodu, mają się zameldować *w mundurach*, w Courbevoie, Generałowi prowadzącemu oddział b. Gwardii Cesarskiéj.

BAJKI

ANTONIEGO GORECKIEGO

SZCZUR I INDYK.

Szczur jeden siedząc w pełnéj zboż stodole,
Gdy śnieg z szronem zakrył pole;
Kuropatwie pożyczył pewną zboża miarę,
Pod zaklęciem na honor oddać za dni parę.

Zima trwała, nie mogła nic nigdzie za szronem
Wygrzebać kuropatwa, nie odnosi zboże;
A więc szczur raz przed plastwem gdzieś tam zgromadzoném,
Dowodził, jak już padła teraz na honorze.

Wszyscy milczą. « A u mnie to zasada taka, »
Tłusty indyk jemu powie :
« Pożyczając, na honor wyciągać biedaka
« Kiedy odda, to także jest niehonorowie. »

KOZA I PIES.

Koza psa przywitała, i daléj ucieka;
Ten zawoła : « Cóż Pani tak odemnie stroni,
« Czy się gniewasz? » Ta rzecze : « A! niech Pan Bóg broni;
« Chcę być w zgodzie, dla tego mijam cię z daleka. »

EPIGRAM.

Ktoś tam raz w polityce certował z Polakiem;
Polak krzyczał : « Oddadzą Polskę lada chwilka;
« Już dziś Księstwo Poznańskie, to jest dla Prus rakiem. »
Ten na to : « Takich raków daj im choć kop kilka. »